



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Dwumiesięcznik

# Antoni

Nr 2  
Wielkanoc  
2000 r.

Nr 15 Rok III

Gazetka Parafii Zegrze p.w. Św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej.

## ZMARTWYCHWSTAŁ PAN ALLELUIA

*Drodzy Parafianie.*

*W poranek tamtej wiosennej niedzieli, serca Apostołów, przestraszonych, rozczarowanych, nieufnych względem siebie, targanych wieloma wątpliwościami, przeniknęła radosna wieść:*

*ukrzyżowany Jezus Zmartwychwstał! Jakże bliska jest nam postawa i zachowanie uczniów Pana.*

*Wspominając i na nowo przeżywając radość nadziei Wielkanocnej, prosimy Pana Zmartwychwstałego o pokój, pomoc i światło, o łaskę i błogosławieństwo w codziennym życiu znaczone troskami i nadzieją, bólem i radością, niepewnością i wdzięcznością za Bożą obecność.*

*Niech każdy trud będzie owocny, abyśmy przez Wielki Piątek naszych zmagani i wątpliwości doszli do radosnego poranka Zmartwychwstania.*

*Ks. Proboszcz M. Zdanowski  
Ks. Prefekt A. Bytner*

Z okazji  
Świąt Wielkanocnych najserdeczniejsze życzenia wszystkim Parafianom i Gościom składają Duszpasterze i redakcja gazety parafialnej „Antoni”.



### Ogłoszenia Duszpasterskie.

#### Nabożeństwa Wielkiego Tygodnia.

**Czwartek - godz. 17.00** - Msza święta na pamiątkę ustanowienia przez Pana Jezusa Najświętszego Sakramentu i Sakramentu Kapłaństwa.

**Piątek - godz. 17.00.** - Liturgia Męki i Śmierci Pańskiej. Obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ilościowy.

**Sobota - godz. 17.00.** - Liturgia Wigilii Paschalnej i Msza Święta, poświęcenie ognia i wody, odnowienie obietnic Chrztu Świętego.

**Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.** Msze Św. o godz. 6.00 - Rezurekcja

godz. 10.30

godz. 16.00

**Poniedziałek Wielkanocny**

Msze Św. o godz. 8.30

godz. 10.30

godz. 16.30

Taca z Poniedziałku Wielkanocnego przeznaczona na Katolicki Uniwersytet Lubelski.

#### Poświęcenie Pokarmów w Wielką Sobotę:

W kościele godz. 12.00 i 17.00

W Jadwisinie IHR godz. 10.00

W Skubiance przy figurce godz. 11.00

Od godzin rannych adoracja Grobu Pańskiego.

Przy święconce składamy do koszyczka dobrowolną ofiarę tzw. Jałmużnę Postną. W Wielkim Tygodniu w środę po Mszy świętej o godz. 17.00 spisywanie aktów chrztów i ślubów.

Składamy serdeczne podziękowania za ofiary, które zostały złożone na ręce dzieci, na kwiaty i cały wystrój Grobu Pańskiego.

**Nabożeństwa Majowe - godz. 16.30      Odpust św. Antoniego - 13VI godz. 17.00.**

### Terminy Uroczystości Komuniijnych.

Pierwsza Komunia Święta - 14.V.

godz. 10.00 - Wola Kiełpińska

Komunia Święta Generalna - 21.V.

godz. 12.00 - Jadwisin i inne.

### Dziś w numerze

str.

Modlitwa przy śniadaniu Wielkanocnym 2

Liturgia Wielkiego Tygodnia 2

Tobie Panie zaufałem - ks. Proboszcz 3

Sięgając myślą do kapłaństwa Syna 3

Wielkanocne święcone 4

Figiel Wielkanocnego Baranka 4

Czym jest Miłosierdzie Boże 5

Duchowa Adopcja 5

Ruch Rodzin Nazaretanickich 6

Akcja Katolicka w Parafii i w Polsce 6-7

Są takie miejsca 7

Refleksje na koniec wieku 8

Nasze Procesje 8

W tunikach w Nowe Tysiąclecie 8

Sanktuarium w Kodniu 9

Majowe, 3 Maj - N.M.P. Królowej Polski 9

Kto śpiewa - dwa razy się modli 10

Pielgrzymki Jubileuszowe 10

Dzieci wspominają wyjazd do Ołtarzewa 11

Ogłoszenia Parafialne 11

Uśmiech proboszcza 12

Poświęcenie pokarmów świątecznych jest starym zwyczajem w Kościele. Przypomina on prawdę wyrażoną przez Św. Pawła Apostoła tymi słowami: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 31). Spożywanie posiłku jest też czynnością świętą, dlatego modlimy się przed i po jedzeniu, a na największe Święto Zmartwychwstania święcimy także pokarmy, które później znajdują się na naszym stole. Na środku stołu umieszczamy paschał rodzinny, baranka wielkanocnego oraz poświęcone pokarmy.

Ojciec rodziny zapala paschał i unosząc go w górę mówi wezwanie, a wszyscy odpowiadają:

Ojciec: **Zmartwychwstał Pan prawdziwie. Alleluja.**

Zebrani: **Bogu niech będą dzięki. Alleluja.**

Ojciec: Prosimy Cię Panie, niech ta świeca ofiarowana na chwałę Twojego imienia nieustannie płonie, aby rozpraszać mroki nocy. Zasiadając do tego stołu, by pożywać te poświęcone pokarmy, prosimy, abyśmy mogli zasiać z Chrystusem do uczty niebieskiej w Twoim Królestwie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

Zebrani: Amen.

Ojciec: Posłuchajmy z wiarą słów Pisma Św. zwiastujących orędzie wielkanocne:

+ Słowa Ewangelii według świętego Łukasza (Łk 24,36-43).

„A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam”. Zatrwożonym i wylęklonym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: To Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radością jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: „Macie tu coś do jedzenia?” Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.”

Wszyscy wspólnie odmawiają Modlitwę Pańską Ojciec nasz ... Uczestnicy wspólnego posiłku dzielą się święconym jajkiem i składają sobie życzenia. Następnie w czasie spożywania pokarmów odczytuje się życzenia otrzymane od krewnych i przyjaciół.

## Niedziela Palmowa.

Mieszkańcy Jerozolimy przeżywali radość i wesele, gdy Jezus zbliżał się do miasta. Drogę, po której jechał, dekorowali liśćmi palm, płaszcami, kwiatami i wołali: „Hosanna! Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie! Pokój na niebie i chwała na wysokościach.” Na pamiątkę tego triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy obchodzona jest Niedziela Palmowa. Święci się palmy, a przed Mszą świętą odbywa się procesja z palmami.

Witali Jezusa radośnie, ale był to słomiany zapal. Już cztery dni później krzyczeli: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj Go! Poza Cezarem nie mamy króla!” Niedziela ta zwana również Niedzielą Męki Pańskiej rozpoczyna ostatni tydzień życia Jezusa, tzw. Wielki Tydzień.

## Wielki Czwartek

„A gdy nadeszła pora, Jezus zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: „Gorąco pragnęłam spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w Królestwie Bożym.” Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: „Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie Królestwo Boże.” Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: „To jest Ciało Moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na Moją pamiątkę!” Tak samo wziął kielich po wieczery mówiąc: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi Mojej, która za was będzie wylana.” (Łk 22, 14-20).

## Wielki Piątek.

Adorujemy Najświętszy Sakrament w Ciemnicy. Rozpamiętujemy mękę i śmierć Chrystusa na krzyżu, która wyzwoliła nas z grzechów. Kapłan czyta opis Męki Pańskiej według św. Łukasza:

„Gdy przyszedli na miejsce zwane „Czaszka” ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią.” Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: „Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym”. Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: „Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie”. Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: „To jest Król Żydowski.” Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Po tych słowach wyzionął ducha.”

Po wysłuchaniu opisu Męki Pańskiej wszyscy adorują krzyż. W tym dniu nie ma Mszy Świętej. W Wielki Piątek udziela się Komunii jedynie podczas liturgii Męki Pańskiej. Można uzyskać odpust zupełny za udział w adoracji Krzyża. Po Komunii przenosi się Najświętszy Sakrament do Ołtarza Wystawienia potocznie zwanego Grobem. Tam dalej adorujemy Pana Jezusa. Przez całą noc trzyma wartę Straż Pożarna.

## Wielka Sobota.

Dalszy ciąg Adoracji Najświętszego Sakramentu. Dzień żałoby w kościele. Nie odprawia się Mszy świętej. Od rana do późnych godzin popołudniowych odbywa się święcenie pokarmów. Obrzędy Wielkiej Soboty składają się z trzech części:

- 1- liturgii światła - święcenie ognia i Paschału,
- 2- liturgii Chrztu Świętego - święcenie wody chrzcielnej.
- 3 - Liturgii Mszalnej - która jest już liturgią należącą do Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Od Gloria przestaje się używać kołatek, zaczynają bić dzwony. Liturgia Wielkiej Soboty w średniowieczu odbywała się nocą z Soboty na Niedzielę Zmartwychwstania - (tak jak obecnie Pasterka). W Wielką Sobotę katechumeni przyjmowali Sakrament Chrztu Świętego. Na znak oczyszczenia z grzechów zakładali białe długie szaty, które nosili do Niedzieli Przewodniej, (zwanej od ich strojów Białą), kiedy to po Mszy św. zdejmowali je i zakładali zwykłe ubrania.





## Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.

„Po upływie szabat Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszyły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: „Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?” Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: „Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedźcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział.” (Mk 16, 1-7).

Niedziela Zmartwychwstania to dzień radości, dzień zwycięstwa nad wszelkim złem. Dzień nadziei na zmartwychwstanie każdego z nas. Rozpoczyna się Rezurekcją, Mszą świętą o świcie. Przed Mszą świętą odbywa się uroczysta Procesja Rezurekcyjna dookoła kościoła.

### Tobie Panie Zaufałem, nie zawstydzę się na wieki.

Kapłaństwo to dar od Boga, dlatego każdy mój dzień w kapłaństwie jest nieustannym dziękczynieniem Bogu. W przyszłym roku, w czerwcu, minie 40 lat, od chwili, kiedy powiedziałem Bogu „tak”. Ani usta nie wypowiedzą, ani serce nie wyśpiewa radości, która przepelnia mnie do głębi. Trwanie przy Bogu i darowanie Boga tym, którzy Go potrzebują, za Nim tęsknią - to moje powołanie. Dzięki Ci Panie Boże, że znów w kolejny Wielki Czwartek, będę sprawował Twoją Najświętszą Ofiarę, którą Ty sam ustanowiłeś a nam kazałeś czynić to na Swoją pamiątkę. Chcę z ludem, do którego zostałem posłany, stanąć przy ołtarzu i rozpamiętywać Twoją Panie ostatnią wieczerzę, Twoją gorącą modlitwę w Ogrójcu, aż do pojmania i ukrzyżowania. Chcę Panie trwać przy Tobie i wierzę, że z Twoją pomocą wytrwam do ostatnich moich dni.

ks. Mieczysław Zdanowski

### .Sięgając myślą do kapłaństwa syna...

Nowo wyświęceni księża leżą na kamiennej posadzce, jak białe opłatki, a potem kolejno podchodzą do biskupa, który namaszcza im dłonie, by godnie mogli sprawować Najświętszą Ofiarę. Następnie składają przyrzeczenia i ślubowanie.

Ważną rolę w życiu kapłana odgrywają rodzice. Do nich należy ważne zadanie - nie zgasić płomyka, który zatlił się w sercu młodego człowieka. Oni też, może bardziej od syna, przeżywają wszystkie jego obawy. Nie brak im też ich własnych emocji. A kiedy już minie radość Prymicyj, modlą się za niego, mimo woli myśląc jak mu jest w nowej parafii. Wielki Czwartek jest więc w pewnym sensie także ich świętem. Na terenie naszej parafii mieszkają rodzice trzech księży. Z okazji Jubileuszu Kapłanów zapytaliśmy ich o to, jak przeżywają powołanie syna.

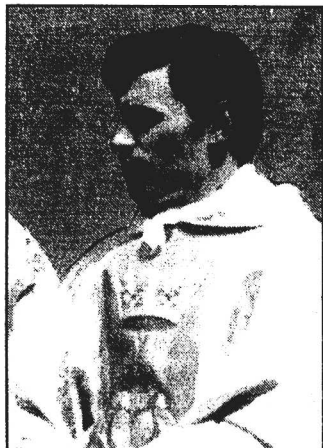
**Państwo Kitowie** ze wzruszeniem pokazują zdjęcie z prymicyj syna, na którym młody ksiądz błogosławi rodziców. „Nie ma większego szczęścia w życiu jak to gdy syn zostanie księdzem. Gdy odprawiał pierwszą Mszę Świętą Prymicyjną to była wielka radość. Czy chcieliśmy aby został księdzem? Tak, oczywiście. Jesteśmy bardzo zadowoleni że wybrał taki stan. Decyzja syna, Andrzeja, nie była dla nich zaskoczeniem. „Już od najmłodszych lat chodził często do kościoła.



*Jego marzeniem było zostać księdzem.*

Długie lata był ministrantem. Księża często zabierali go na plebanie. Nie martwiliśmy się o niego, bo gdy było późno to księża odprowadzali go do domu. Już w Szkole Podstawowej chciał iść do Niższego Seminarium Duchownego w Płocku. Ksiądz Słupecki poradził mu aby zrobił maturę w państwowej szkole. Po maturze poszedł do Warszawy do Wyższego Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie otrzymał 28.V.1988 roku. Teraz pracuje w Sochaczewie. Ma mało czasu i rzadko przyjeżdża do domu. Połączenie nie jest najlepsze, a syn nie ma samochodu. Za to są stałym kontakcie telefonicznym.

**Janusz Nalewajek** był pierwszym po wojnie chłopcem z naszej parafii, który zdecydował się pójść do Seminarium. Jak mówią rodzice, był on chłopcem bardzo żywym, energicznym, lubił chodzić do kościoła, służył do Mszy Świętej, lubił powtarzać sobie różne modlitwy. Jego decyzja nie była dla rodziców zaskoczeniem, jednak nie byli pewni czy wytrwa. Uczył się w Niższym Seminarium w Płocku, więc przeżyli wiele lat niepewności, nadziei i modlitwy o wytrwanie dla syna. Wielkim autorytetem dla chłopca był ówczesny wikariusz ks. Saturnin Wierzbicki, który utwierdzał go w postanowieniu. Bardzo cieszył się z jego decyzji ksiądz proboszcz R. Słupecki. Nie mógł się doczekać kiedy Janusz otrzyma święcenia diakonatu. Niestety nie doczekał jego święceń kapłańskich, które odbyły się 5.VI.1983 r. Janusz przyjeżdżał na praktyki do parafii. Dużo pomógł mu ks. proboszcz Śniegocki. Pierwsza Msza św., odprawiana przez syna była dla rodziców wielką radością. Państwo Nalewajkowie ciągle cieszą się, że „spotkał ich zaszczyt mieć syna księdzem”. Trochę tęsknią za synem, ale już przyzwyczaili się do jego nieobecności, to już tyle lat. Modlą się wciąż aby był dobrym kapłanem. Ks. Janusz jest obecnie proboszczem parafii Mochowo.



**Każdy Wielki Czwartek jest świętem kapłanów, ponieważ w tym dniu Pan Jezus ustanowił nie tylko Najświętszy Sakrament ale także Sakrament Kapłaństwa. W Roku Świętym to właśnie tego dnia Kościół obchodzi Jubileusz Kapłanów. Jest to szczególna okazja by zastanowić się nad Darem Powołania do Służby Bogu.**

Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że są do czegoś powołani. Może być lekarz z powołania tzn. dobrze wykonujący swój zawód, nauczyciel, który całego siebie odda dziecku, które zostało mu powierzone. Być matką czy ojcem to też powołanie do odpowiedzialności za danie życia dziecku i troskę o nie przez cały czas. Nieraz już małe dziecko mówi, że będzie policjantem, strażakiem czy też księdzem. Nie przypisujemy zaraz, że ta dziecinna mrzonka się spełni. Jest to chwilowy kaprys, czy zafascynowanie strojem. Często jednak rodzice popełniają błąd, że dążą w kierunku tej dziecinnej zachcianki i naprowadzają dziecko na drogę, którą ono wybrało nieświadomie. Dziecko chcąc dać satysfakcję rodzicom, idzie w tym kierunku, a później następuje rozczarowanie. Powołanie musi wyrosnąć z pomocą Bożą z wnętrza dojrzewającego człowieka, który obserwując świat, pobierając nauki, zdobywając wiedzę, jest sam zdolny czymś się zafascynować. E.S.

## Wielkanocne „Święcone”

Zwyczaj święcenia pokarmów znany był już w VIII wieku. Do Polski przyszedł z Zachodu. W żadnym kraju nie zakorzenił się tak głęboko, jak u nas. W obecnej formie ukształtował się w XIV wieku. Początkowo prawo do święcenia pokarmów mieli tylko biskupi. W „Agendzie Krakowskiej” wydrukowanej w 1514 r. jest formuła święcenia pokarmów przez biskupa płockiego Erazma Ciołka, i miniatura przedstawiająca kapłana kropiącego wodą święconą zastawiony stół. Głównym akcentem stołu wielkanocnego jest figurka baranka z chorągiewką. Nie jest to baranek zabity, ale zmartwychwstały. Baranki były wyrabiane z cukru, ciasta, masła, czekolady i gipsu. Baranek na stole wielkanocnym to nie ozdoba. Wyraża Chrystusa - Zwycięskiego Baranka bez skazy, który od cierpienia i śmierci prowadzi nas do zmartwychwstania. Jezus został skazany na śmierć w przeddzień Św. Przaśników, w Dzień Paschy, o tej samej porze o której według Prawa Żydowskiego zabijano zwierzęta na ofiarę. To Chrystus jest Barankiem Wielkanocnym, który umarł za grzechy świata. Na stole wielkanocnym nieodłącznym elementem jest jajko, barwnie malowane, zwane pisanką. Jajkiem dzielimy się w wielkanocny poranek, życząc sobie wszystkiego najlepszego. W starożytności jajko było symbolem sił przyrody. W chrześcijaństwie jajko wyobraża Chrystusowe Zmartwychwstanie. Jego skorupa jest odpowiednikiem grobowego głazu, odsuniętego nadprzyrodzoną mocą. Jak pisklę przebija skorupkę, tak i my mocą Bożą narodzimy się kiedyś do nowego, nie kończącego się życia. Trudno sobie dziś wyobrazić, jak dawniej przygotowywano się do Wielkanocy. Gdy nadeszła wreszcie Wielka Sobota, gospodynie, które przez cały Wielki Tydzień, obok aktów pokuty i modlitwy, musiały znaleźć czas i na przygotowanie święconego były u kresu sił. A upiec i przygotować trzeba było bardzo dużo. Każdy dom, był jakby małym państwem. Oprócz najbliższej, tuliła się do niego dalsza, biedniejsza rodzina, zastępy czeladzi i starych sług. Wszyscy oni siadali do wspólnego stołu. Musiało wystarczyć też dla oczekiwanych i niespodziewanych gości, dla samotnych krewnych z okolicy. Dostawał z tego coś też proboszcz i organista i ci, co przychodzili po śmigusie. Wszystko musiało być smaczne, wszystkiego w bród, bo tego wymagał honor gospodarza i staropolska gościnność. Więc w kuchni, przez cały Wielki Tydzień rwetes trwał nie do opisania. Ciasta piekły nasze prababki na drożdżach, i na miodzie. Nie żałowano jajek, więc ciasto, choć na ciężkim miodzie, rosło, jak puch w górę. Nie żałowano szafranu, uważanego za najlubiejszą z przypraw, a także tzw. zamorskich korzeni: cynamonu, wanilii, goździków gałki muszkatołowej. Za przybranie służyły, sprowadzane z gorących krajów, bakalie, mig-

dały i rodzynki, oraz smażone w miodzie owoce krajowe. Ozdabiano nimi mazurki, i baby wielkanocne. Wyglądały jak małe kłomby lub barwne kobierce. Do święconego wybierano największy stół w domu, ustawiano pod ścianą w jadalni i nakrywano go wspaniałym, lniącym, białym obrusem. Na czołowym miejscu stał baranek, wyrabiany przez domowych artystów z masła, z oczami z pieprzu lub też wypieczony z ciasta. Ruń kudłatą na nim otrzymywano przez przeciskanie masła przez rzadki muślin. Za barankiem stawiano wielki krzyż porośnięty rzeżuchą, wkoło układano ciasta, mięsiva zimne, napoje. Na przedzie stawiano chleb, kielbasy, jajka, chrzan, sól jako najistotniejsze z potraw. Gdy wysłani chłopcy dali znać do dworu, że ksiądz jedzie, zawiadamiano o tym wieś. Wychodziły z domów strojnie ubrane gospodynie, za honor poczytując sobie osobiście iść ze święconym. Wykładały wszystko na stół, chwając się przy tym dorodnymi wypiekami. W kobiałkach jaśniały placki, kolorami grały pisanki, złociły się kielbasy. Czeladź dworska wносиła ceber wody studziennej, którą ksiądz święcił i kropił dary Boże. Wspaniałe były uczyty wielkanocne na dworach wielkich magnatów, senatorów, bogatych mieszczan. Oto fragment opisu „Święconego” na dworze wojewody Sapiechy w Dereczynie:  
.. Na samym środku był baranek z chorągiewką, całutki z pistacjami, ten specjal dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało 4 przeogromnych dzików, to jest tyle ile części roku, każdy dzik miał w sobie szynki, kielbasy, prosięta. Stało 12 jeleni, także całkowicie pieczonych z złocistymi rogami, całe do admirowania: nadziane były różnaitą zwierzyną, zającami, ciętzwami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle ile tygodni w roku tj. 52 cudne placki, mazury, żmudzkie pirogi, a wszystko wysadzane bakaliami. Każde było adorowane inskrypcjami, floresami, aż niejeden tylko czytał a nie jadł. Co zaś do bibendy: było cztery puchary napełnione winem jeszcze od króla Stefana, 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie, 52 baryłek także srebrnych, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie, 365 gąsiorków z winem węgierskim, tyle ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8760 kwart miodu robionego w Berezie, tyle, ile godzin w roku.(...)  
Ludzie biedniejszego stanu, poszcząca przed Wielkanocą solidnie i wytrwale, dawali nieraz wyraz swej „kulinarnej tęsknocie” za zbliżającymi się świętami w gminnej pieśni:  
„Jedzie Jezus, jedzie,  
Weźmie żur i śledzie  
Kielbasy zostawi  
I pobłogosławi.”  
Gdy w świąteczny poranek zasiądziemy wraz z rodziną i bliskimi przy stole wielkanocnym pomyślny o bogatej tradycji święconego jada, o jego roli w obyczajowości narodowej.

## Figiel Wielkanocnego Baranka

Wielkanocne święta u grubego Pasibrzucha zapowiadają się wspaniale! Aż na korytarzu pachnie szynką i kielbasą. W pokoju na stole stoją babki, leży brązowy piernik i kilka makowników.  
Przed świętami chodzą po domach biedacy, którzy spodziewają się, że ludzie mając tyle dóbr, zechcą podzielić się z nimi Bożymi darami. Niektórzy dają proszącym, częsteczkę z tego, co sami mają.  
Pasibrzuch, wraz ze swą żoną Skapiną, myśli tylko o sobie. Gdy w Wielką Sobotę weszła do ich kuchni błada, obdarta dziewczynka, chodząca po prośbie, Skapina nic jej nie dała, jeszcze skrzyczała, że przeszkadza w pracy, której tyle w domu przed świętami, a Pasibrzuch zapytał ją groźnie:  
- Dlaczego nie pracujesz, tylko żebrzesz?  
- Jestem chora - szepnęła cichutko i wyszła za drzwi.  
Całą scenę widział gipsowy, wielkanocny baranek, którego przed chwilą, wraz z zającem i kurczakiem, Pasibrzuch przyniósł z miasta. Gdy stół ze święconem był już obficie zastawiony, baranek opowiedział wszystkim, jakie twarde serca mają Skapina i Pasibrzuch. Zawrządo na stole.  
- Nie damy się ruszyć! - odgrażały się wędliny.  
- Tak im zaszkodzimy, że i litr rycyny nic im nie pomoże - mówiły jaja.  
- A na nas połamią zęby - szeptały ciastka.  
Baranek zadzwonił dzwoneczkiem na znak, żeby się uciszyli i powiedział:  
- Za złe serce musi ich spotkać kara, lecz w święta, niech ta kara będzie wesola, aby zamiast myśleć o swoim brzuchu, pomogli innym ludziom!  
- Więc co zrobić - poradź! - prosiły święcone jajka.  
- Zamienimy się smakiem! - powiedział baranek.  
- Może ludzie zrozumieją, że stał się cud, że i oni powinni się zmienić.  
- Dobrze! - krzyknął tort. - Ja z chrzanem zamienię się smakiem.  
Cha! Cha! - wybuchli wszyscy śmiechem. Zgodzono się, że gdy baranek machnie trzy razy chorągiewką, zacznie działać czar wielkanocnego figla. Gruby Pasibrzuch z tłustą żoną Skapiną, pulchną córeczką Łakominką i beczkowatym synkiem Wylizajkiem, odświętnie wystrojony stanął przy stole. Wziął talerzyk ze święconym jajkiem, by podzielić się z rodziną.  
- „Abyśmy zawsze mieli co jeść” - zaczął życzenia. Chciał wbić widelec w jajko, lecz nie mógł! Zrobiło się twarde, jakby było z gipsu, jak baranek! Nałożył sobie Pasibrzuch, na talerz całą górę wędlin. Do tego dołożył ćwikły i wziął kromkę chleba. Zaczął jeść! Co jest? Kielbasa i szynka mają smak czekolady, a buraczki są jak wata, z której jest zrobione kurczak! Przestraszył się Pasibrzuch! Jeszcze gorzej zrobiło mu się, gdy zobaczył, jak Łakominka, która chwyciła za kawałek tortu, skrzywiła się strasznie i pisnęła:  
- Fe! To jest chrzan, a nie orzechy!  
Zrobił się popłoch przy stole! Skapina powiedziała, że babka, ma smak pluszu, z którego jest zrobiony zajączek! Najgorzej ze wszystkich wyszedł Wylizajko, który wpakował sobie do ust ogromny kawał sernika. a ten zamienił się smakiem z pisankami, które nie wydmuchane, już od kilku lat z rzędu zdołały stół wielkanocny! Musiał czym prędzej uciekać do łazienki! Pobłądł czerwony Pasibrzuch! Schudła w jednej chwili okrągła twarz Skapiny! Przestała się śmiać Łakominka. Spoglądają ze strachem po stole!  
- Co robić? - szepnął zrozpaczony Pasibrzuch.  
- Albo ja wiem! - odparła cicho Skapina.  
W tej chwili weszła służąca Marianna z pytaniem, czy podać herbatę. Widząc, że wszyscy siedzą przy stole jak struci, zapytała, co się stało. Innym razem Skapina byłaby ją skrzyzczała, lecz teraz płacinaliwym głosem opowiedziała jej wszystko.  
- To pewnie, kara za tę dziewczynę, że jej pani nic nie dała na święta! - powiedziała stara służąca. - Trzeba Boga przeprosić, to i czar minie!  
- No! To radź, co robić! - poprosił ją Pasibrzuch, nieprzytomny ze strachu.  
- Trzeba kogoś biednego zaprosić do stołu - powiedziała Marianna. - W naszej kamienicy jest taka biedna praczka, która już ze starości nie ma sił do prania, i żyje w wielkiej nędzy.  
- Zaproś ją, zapros! - krzyknął Pasibrzuch uradowany.  
Podczas ruchu, jaki zapanował przy stole, gdy Marianna weszła ze starą Stanisławową, nikt nie zauważył, że baranek trzy razy machnął chorągiewką. Był to znak, że czar wielkanocnego figla jest już skończony! Gdy składano sobie teraz życzenia przy święconym jajku, dało się już ono nabijać na widelec i zjeść, jak zwykłe jajko, a nie jakby było z gipsu. I szynka już nie była, jak czekolada, a ćwikła, jak wata. I babka nie miała smaku pluszu wielkanocnego zajączka, a tort był znowu orzechowy, a nie chrzanowy. Mimo wszystko, Wylizajko za nic w świecie nie dał się więcej namówić na skosztowanie sernika!

Władysława Drzymałówna. „Mały Gość” 1948 r.





## Czym jest miłosierdzie Boże?

Łacińskie słowo misericordia składa się z trzech słów: „*miseris cor dare*”. Znaczy to: będącym w potrzebie dać serce. „*Okazać miłosierdzie*”, to dostrzec człowieka, przyjść mu z pomocą, okazać serce, dzielić z nim radości i smutki. Okazywać miłosierdzie, to pochylać się nad bliźnim. Bóg najpiękniej pochyla się nad nami.

Święty Paweł pisze „*Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni*” (Ef 2,4-5)

Apostoł łączy miłosierdzie z miłością. Odwieczna miłość Boga, Jego dobroć są zawsze otwarte na człowieka. Motywem działania Boga zawsze jest miłość. Bóg stworzył człowieka na Swoj obraz i podobieństwo z miłości. Gdy człowiek sprzeniewierzył się Bogu, to Zbawiciel przyszedł z miłości. Przygotowanie ludzkości na przyjęcie Mesjasza w okresie Starego Przymierza dyktowała Bogu Ojcu troska o dobro człowieka miłości. Postanie do nas Jezusa jako Odkupiciela człowieka było czytelnym znakiem tej samej miłości. Całe życie Jezusa było świadectwem i głoszeniem miłości Boga Ojca. Tajemnicą miłości Jezusa do nas była Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie. Także nasze życie sakramentalne, poczynając od Chrztu, poprzez Eucharystię, a skończywszy na Sakramencie Namaszczenia Chorych, jest strumieniem miłosiernej miłości Boga.

Każdy moment naszej drogi jest przeniknięty blaskiem zawsze tej samej miłości Boga. Fakt, że Bóg nas kocha takimi, jakimi jesteśmy, tzn. grzesznymi i upadającymi, wypływa również ze źródła miłosierdzia Bożego.

\*\*\*\*\*

Dają się zauważyć jakby dwa strumienie. Jednym strumieniem płyną decyzje człowieka, drugim - decyzje Boga. Decyzje człowieka od chwili jego stworzenia były skierowane przeciw Bogu i Jego miłości. Człowiek zawsze stawiał opór Bożej miłości. Sprzeciwiał się jej i odrzucał ją. Gardził Bożą miłością. Zamiast słuchać głosu Bożego - słuchał podszeptu kusiciela, swego największego wroga. Dał się zwieść jego kłamliwym obietnicom. Tak jest do dziś. Dlaczego? Bo serce ludzkie bardziej jest otwarte na zło niż na dobro. Na co dzień mamy na to tysiące dowodów.

A jak jest ze strumieniami miłości Boga?

Gdy człowiek mówi: Boże, opuszczam Cię - Bóg odpowiada: *Ja ciebie nigdy nie opuszczę*. Człowiek oświadcza: Boże, nie kocham Cię - Bóg wyznaje: *Ukochatem cię miłością wieczną*. (1r 31, 3). Człowiek z butą mówi: Nie chcę słuchać Twego głosu. - Bóg mówi: *Posłę mego Syna, On będzie tobie, człowiecze, we wszystkim posłuszny. Pójdź na wet na krzyż, do którego Go przybijesz*. Człowiek oświadcza: Boże, nie mam dla Ciebie czasu - Bóg oświadcza: *Ja zawsze mam czas dla ciebie!*

Człowiek szuka szczęścia poza Bogiem - Bóg mimo to stoi w drzwiach serca ludzkiego i czeka, by je uleczyć. Bóg miłosierny śpieszy człowiekowi na ratunek - człowiek odrzuca Bożego Ratownika. Bóg wyznaje: *Góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale moja miłość nie odstąpi od ciebie*. (Iz 54, 10) - a człowiek zamiast się oprzeć na tej skale miłości Bożej - odwraca się od niej i szuka namiastki życia w narkotykach, w alkoholu i zmysłach. I mimo takiej postawy człowieka - Bóg go nie opuszcza. Chrystus, objawił się św. Małgorzacie Marii Alacoque. Wskazując na swe Serce, skarżył się na obojętność ludzi wobec miłości Boga. Jezus objawił bł. Faustynie Miłosiernego Ojca. Takiego Ojca ukazuje nam Kościół w nauczaniu Jana Pawła II. Zatem na pytanie, czym jest Miłosierdzie Boże, nie pada odpowiedź teoretyczna. Przeciwnie, jego natura objawia się w całej historii zbawienia.

\*\*\*\*\*

*Zastanów się, Bracie, Siostró, czy ufasz miłosierdziu Bożemu? Jak wygląda twoja współpraca z Jezusem? Czy Jego Serce jest inspiracją dla ciebie, czy nie stawiasz oporu Jego miłości?*

## Radujmy się i uśmiechajmy do siebie, bo Jezus zmartwychwstał!

Zwyciężył śmierć, zwyciężył zło i obiecał: „Jestem z wami, po wszystkie dni aż do skończenia świata”. Czy my widzimy w tym powód do radości? Czy uśmiechamy się więcej we Wielkanoc niż zwykle? Czy się kiedykolwiek uśmiechamy?

Katolicy zbierający się na modlitwie są często smutni i zniechęceni. Prawdopodobnie wielu z nas nie kojarzy religii z radością. Życzymy sobie wesołych świąt i radości - ale znaleźć radosnego człowieka jest trudno. Wygląda nawet na to, że wstydzimy się radości. Nie wypada przyznać się, że jesteśmy szczęśliwi. „Śmiejesz się jak głupi do sera! Gorzej ci?” - może czasem usłyszeć ktoś, kto uśmiecha się na pozór bez powodu. Wiele osób dopiero po alkoholu ma odwagę bawić się, tańczyć i śmiać. „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się;” - napisał św. Paweł. Chrześcijanin nie powinien być smutny, ponieważ daje to złe świadectwo o naszej wierze. Źródłem radości chrześcijańskiej jest Zmartwychwstanie Jezusa i Eucharystia - szczyt Przymierza miłości między Bogiem a Jego Ludem. Nie należy chichotać w kościele, jednak uśmiech nie jest zabroniony. Uśmiechnij się!

## Duchowa Adopcja

Czy potrafimy sobie wyobrazić, że matka może nie chcieć swojego dziecka? A jednak bardzo wiele dzieci od momentu poczęcia jest zagrożonych tym, że matka je zabije w swoim łonie. Nie tylko dzieci nieślubne może spotkać taki los. Specjaliści mówią, że najbardziej zagrożone jest w rodzinie trzecie dziecko. Popularna opinia mówi, że jeśli „mamy syna i córkę, to wszyscy w domu”, albo „jedno to trochę za mało, ale trzecie to już za dużo”. Kobiety nie chcą mieć dużo dzieci, ponieważ uniemożliwia im to karierę zawodową, obniża poziom życia. Często są to zamożne kobiety, którym „też się coś od życia należy”. Czy można pomóc niewinnym istotkom?

### MOŻEMY SIĘ ZA NIE MODLIĆ!

Formą szerzenia modlitwy za dzieci zagrożone śmiercią jest **Duchowa Adopcja**. Adoptujemy nieznane sobie dziecko, którego imię znane jest Panu Bogu. Czynimy to poprzez zobowiązanie się do codziennej modlitwy, która trwa dziewięć miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej - radosnej, bolesnej lub chwalebnej (Ojciec Nasz i 10 Zdrowaś Mario) oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców.

**Duchowa Adopcja powstała po objawieniach w Fatimie**, gdzie Matka Boża wzywała do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy. W roku 1987 została przeniesiona do Polski do kościoła oo. Paulinów w Warszawie, skąd rozeszła się na cały kraj.

**Duchowa adopcja to także modlitwa za matki. Leczy głębokie zranienia wewnętrzne spowodowane grzechem aborcji.** Pozwala matkom odzyskać wiarę w Boże Miłosierdzie. Pomaga kształtować charakter, walczyć z egoizmem, odkrywać radość rodzicielstwa, postrzegać miłość i seks oczyma Boga. Ucząc systematycznej modlitwy i działania pogłębia kontakt z Bogiem, powoduje odrodzenie wspólnej modlitwy i miłości w rodzinie. Odkrywa głęboki sens praktyk ascetycznych.

**Podejmować duchową adopcję może każdy.** Dzieci - pod opieką rodziców.

**Można podejmować ją wielokrotnie, jeśli wypełniło się poprzednią.**

**Za każdym razem należy składać przyrzeczenie.**

**Duchowa adopcja za każdym razem dotyczy tylko jednego dziecka.**

**Nie znamy narodowości adoptowanego dziecka. Imię dziecka zna tylko Bóg.** Bóg wysłucha modlitwę bo jest Wszechmocny i Miłosierny. Bóg jest Dawcą Życia i Jego wolą jest, by każde poczęte dziecko żyło otoczone miłością rodziców. **Zapomnienie odmówienia modlitwy jednego dnia nie jest grzechem.** Grzechem jest świadome i dobrowolne zlekceważenie składanego Bogu przyrzeczenia.

**Zaniedbanie modlitwy przez dłuższy czas (miesiąc, dwa) przerywa duchową adopcję.** Należy ponownie przyrzeczenie i próbować je dotrzymać. Po krótkiej przerwie można duchową adopcję kontynuować, przedłużając modlitwę o opuszczone dni. **Adopcję mogą podjąć osoby żyjące w związkach niesakramentalnych i rozwiedzione.**

**Mogą ją podjąć chorzy i w sędziwym wieku.**

**Ważna jest też duchowa adopcja przez radio.**

**Składamy przyrzeczenia uroczyście, w kościele, w obecności kapłana, ale można je złożyć także prywatnie, odczytać formułę przyrzeczenia (przed Krzyżem lub obrazem) i przez kolejnych dziewięć miesięcy odmawiać dowolną tajemnicę różańca oraz modlitwę w intencji dziecka i rodziców. Należy zapisać datę rozpoczęcia i zakończenia modlitwy.**

**Ksiądz Andrzej (nasz ksiądz wikariusz) udziela szczegółowych informacji. Zachęcamy ofiarne osoby do podjęcia tego dzieła. A może uda nam się uratować życie jakiegoś dziecka?**

Redakcja



## Ruch Rodzin Nazaretańskich.

Rok Jubileuszowy niesie ze sobą wiele łask od Pana Boga. Niewątpliwie wielką łaską jest to, że **wraz z początkiem tego 2000 roku w naszej parafii rozpoczęły się spotkania modlitwne w duchowości Ruchu Rodzin Nazaretańskich** - na razie, tylko dla młodzieży.

Dziś młodzież jest słaba moralnie, dlatego potrzebuje Światła, żeby nie zgubić się w dążeniu do Pana Boga. Dlatego On, nasz Dobry Ojciec, wyciąga rękę do nas, swoich dzieci i pomaga nam kroczyć szlakiem wartości chrześcijańskich.

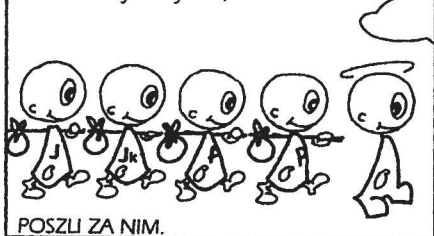
Ruch Rodzin Nazaretańskich ma na celu właśnie pomóc ludziom w nawiązywaniu przyjaźni z Panem Bogiem. Istnieje On od 1985 roku. Został założony przez księdza Tadeusza Dajczera w Warszawie. W bardzo niedługim czasie osiągnął wymiar międzynarodowy. Dziś istnieje w 34 krajach na wszystkich kontynentach.

Swą duchowość ruch opiera na testamentie z krzyża, kiedy to umierający Chrystus powierzył Matkę Bożą opiece Jana, a Jana zawierzył Maryi. Trzeba tu przypomnieć, że Jan przyszedł pod krzyż zupełnie załamany, zagubiony i bezradny wobec swej słabości i niewiary. Właśnie wtedy konający Jezus, mimo że umierał, nie zostawił Jana samego. Widząc jego słabość powiedział: „Oto Matka Twoja”.

W sytuacji Jana jest dziś wiele ludzi. Jezus do każdego z nas mówi: „Oto Matka Twoja”. Chrystus daje nam Matkę - Maryję, tę, która była zwykłą kobietą, matką, dlatego właśnie Ona rozumie nas najlepiej. Ona może wyłagać nam wiele łask, Ona może nas otwierać na działanie Pana Boga, Ona może w nas i za nas słuchać Głosu Boga, wreszcie w nas i za nas wierzyć i kochać. Wystarczy tylko ją poprosić...

Ona jest przy nas w każdej chwili, w każdej sytuacji, w każdym miejscu - wystarczy tylko to dostrzec i uwierzyć... Ruch Rodzin Nazaretańskich to ruch dla ludzi w każdym wieku, niezależnie od wykształcenia i zawodu, miejsca pracy, czy rodzaju szkoły. To ruch dla wszystkich, którzy czują się słabi, bezradni wobec problemów i trudności jakie niesie ze sobą życie, którzy toczą w sobie wewnętrzną walkę między różnymi wartościami, którzy nie mają w sobie tyle odwagi, żeby zawsze Bogu mówić „tak”, jak Maryja, którzy nie mają tyle siły, żeby codziennie brać na ramiona swój krzyż i iść za Chrystusem.

Oni zaraz,  
zostawivszy wszystko,



POSZLI ZA NIM.

Mój kontakt z tym Ruchem rozpoczął się ponad 5 lat temu, miałam wtedy 15 lat. Dziś dziękuję Bogu, że dał mi łaskę uczestnictwa w tej wspólnotie. Te ostatnie 5 lat to był dla mnie trudny okres, ale gdybym nie odkryła Pana Boga w swoim życiu, byłoby na pewno znacznie trudniej. Wraz z każdym odchodzącym rokiem młodzieńczej beztroski, mój krzyż stawał się coraz cięższy. Im więcej wiedziałam i rozumiałam, coraz trudniejsze doświadczenia mnie spotykały. Ale dzięki temu, że Pan Bóg dał mi kontakt z duchowością Ruchu, mogłam spojrzeć na te trudne doświadczenia z perspektywy wiary. Wtedy okazało się, że są one dowodem Miłości Boga. Dziś wiem też, że pan Bóg nieustannie wyciąga do mnie ręce i chce mnie przytulić, jak małe dziecko; bo przecież jestem Jego dzieckiem, tak, jak każdy człowiek. Wiem, że nawet cierpienie i trud są ogromną łaską - bo zbliżają mnie do Pana Boga, chociażby dlatego, że wtedy jest mi szczególnie potrzebny. Kiedy widzę, jak bardzo jestem grzeszna i słaba, jak często zapominam o Bogu i lekceważę Go, często popadam w smutek. Być może doprowadziłoby mnie to z czasem do rozpaczki albo odejścia od Boga, bo uznałabym np. że nie umiem iść za Nim. Ale dzięki uczestnictwu w spotkaniach Ruchu Rodzin Nazaretańskich, czytaniu lektury duchowej lub rozważaniu tekstów Pisma Świętego, uświadamiam sobie, że nie muszę odchodzić od Pana Boga, bo On widzi moją słabość i w ogromie Swego Miłosierdzia wyciąga do mnie ręce. Wie, że sama sobie nie poradzę, wie, że jestem grzeszna, ale jest Miłosierny, więc kocha mnie przedziwną miłością i chce mi każdy grzech i niewierność przebaczyć, jeśli tylko uznaję, że potrzebuję Jego Miłosierdzia i pomocy, bo sama nie dam rady.

Pan Bóg kocha takie „słabe istoty” i chce dać Siebie, tym, którzy Go potrzebują. Sam powiedział, że „lekarza potrzebują nie zdrowi, lecz ci, którzy źle się mają.” Dlatego każdy, kto chciałby odkryć Pana Boga w swoim życiu, ale jest mu trudno, może czuć się zaproszony na spotkanie Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Do tego ruchu nie trzeba się zapisywać, nie jest to żadnego rodzaju formalne zrzeczenie.

Każdy, kto myśli, że „jest daleko od Boga” i takie spotkania są nie dla niego - jest w wielkim błędzie. Podobnie ten, kto myśli, że takie spotkania są mu już niepotrzebne, bo on „już wszystko wie” i „prawie wogóle nie grzeszy”. Właśnie ci mogą czuć się szczególnie zaproszeni. Pan Bóg kocha wszystkie swoje dzieci. Ktoś by zapytał: Jak wyglądają takie spotkania? Otóż - spotykamy się po to, aby spróbować odnaleźć działanie Boga w codziennych wydarzeniach, aby przyjrzeć się naszej postawie wobec Niego i uwierzyć w to, że mimo wszystko On nas kocha.

parafianka - Justyna.

## Dekanalne Zebranie Akcji Katolickiej w Woli Kiełpińskiej.

27 lutego odbyło się w Woli Kiełpińskiej zebranie członków Akcji Katolickiej ze wszystkich parafii naszego dekanatu. Zebranie rozpoczęło krótkim nabożeństwem w kościele. Następnie wszyscy przeszli do sali w szkole. Na zebraniu obecni byli: ks. dziekan Jan Kasiński, ks. wice-dziekan Mieczysław Zdanowski oraz księża z poszczególnych parafii. Był też Burmistrz Miasta i Gminy Serock Sylwester Sokolnicki. Zebranie rozpoczął przewodniczący p. Janusz Plewko. Przedstawił plan pracy Akcji w dekanacie na czas najbliższy.

Następnie referat „Miejsce i zadania świeckich w Nowej Ewangelizacji” wygłosiła Anna Kurtycz. Temat został opracowany na podstawie papieskiej adhortacji o apostołstwie świeckich „Christifideles Laici”. Wokół tematu rozgorzała żywa dyskusja.

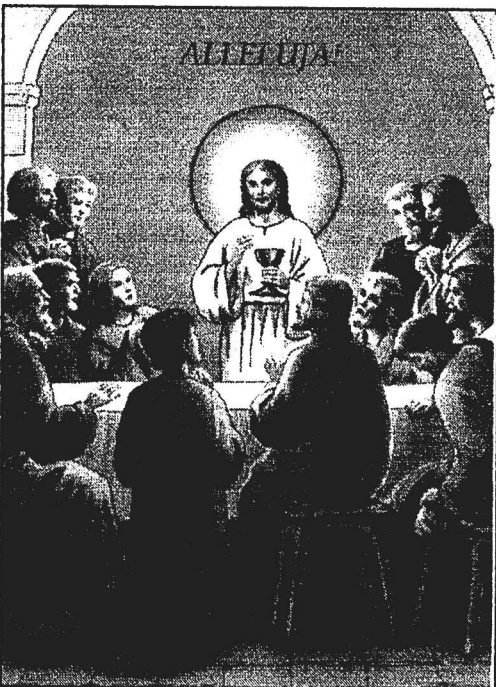
„Na czym ma polegać Nowa Ewangelizacja w parafiach naszego dekanatu?”, „Jakiej pomocy od świeckich oczekują duszpasterze?”, „Jakie są ich dotychczasowe doświadczenia?”, „Jak świeccy widzą swoją rolę?”, „Jakie są potrzeby duszpasterskie w naszych parafiach?”, „Jakie działania można podjąć w parafiach a jakie na szczeblu dekanatu?”

„Sobór Watykański II przedstawił nową definicję świeckich: „Świeccy są pełnoprawnymi członkami Kościoła objętymi jego tajemnicą i obdarzeni specyficznym powołaniem, którego celem jest w sposób szczególny szukanie Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej”

„Poprzez Chrysta Św. stajemy się nowym stworzeniem w Chrystusie. Nowość ta jest podstawą równości wszystkich ochrzczonych. „Wspólna jest godność członków Ciała Chrystusa, wspólna łaska synów, wspólne powołanie do doskonałości, jedno zbawienie, jedna nadzieja i miłość niepodzielna”.

Na mocy wspólnej godności chrztu, świecki jest współodpowiedzialny, wraz z kapłanami, zakonnikami i zakonnicami, za misję Kościoła.”

Christifideles Laici





## Akcja Katolicka w Polsce

Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem powołanym przez papieża Piusa XI w roku 1928. W Polsce przedwojennej powołała ją w kwietniu 1930 r. obradująca w Poznaniu Konferencja Episkopatu Polski. Siedzibą naczelną Instytutu Akcji Katolickiej był Poznań. Do wojny, przez niespełna 10 lat swej działalności A.K. stała się silnym ruchem społecznym skupiającym elity inteligencji katolickiej, jak i przedstawicieli środowisk mieszczańskich i chłopskich. Tuż przed wybuchem II Wojny Światowej Akcja Katolicka liczyła 750 tysięcy członków. Stowarzyszenie wydawało własne pismo "Ruch Katolicki". Patronem Akcji Katolickiej w Polsce wybrany został Św. Wojciech a świętem patronalnym A.K. wyznaczono niedzielę przypadającą na uroczystość Chrystusa Króla. II Wojna światowa a później komunizm stłamsiły wszelkie chrześcijańskie inicjatywy. Zahamowały także działalność A.K. w Polsce. Impuls do reaktywowania Akcji Katolickiej w naszym kraju dał dopiero papież - Polak mówiąc, że:

*„nadszedł czas nowej ewangelizacji” i że zapragnął ujrzeć w A. K. „widzialny znak bijącej godziny Laikatu” ... „Niezastąpionym środkiem formacji apostołskich świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna.”*

*Jan Paweł II. 12 stycznia 1993 r.*

Po dwóch latach od wypowiedzenia tych słów, skierowanych do biskupów polskich w Rzymie, zaczęły się rodzić w kraju różne pomysły i inicjatywy związane z Akcją Katolicką. W czasie obrad XXIV Wrocławskich Dni Duszpasterskich poświęconych Akcji Katolickiej ks. Prymas Polski Kardynał Józef Glemp przedstawił wizję Akcji Katolickiej w wykładzie pt. „Akcja Katolicka jaką rozumiem”. W roku 1996 w całej Polsce zaczęły powstawać parafialne oddziały A.K. i instytuty diecezjalne. Aż wreszcie 21 listopada 1998 r. Rada Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce, zebrana na swoim pierwszym po wojnie, historycznym posiedzeniu w Częstochowie u stóp Pani Jasnogórskiej, zainaugurowała formalną działalność Stowarzyszenia w wymiarze Ogólnopolskim.

## Cele i zadania Akcji Katolickiej

Akcja Katolicka jest strukturą religijną. Cel jest jeden i ciągle ten sam od dwóch tysięcy lat: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszystkim narodom”. Ludzie świeccy od początków chrześcijaństwa głosili Dobrą Nowinę innym. My mamy kontynuować to dzieło. Tak jak pierwsi chrześcijanie szli za apostołami, tak i my mamy iść za Piotrem naszych czasów. Jan Paweł II niedawno był w naszej Ojczyźnie. Wiele razy z nadzieją i radością wspominał Akcję Katolicką. Jest ona narzędziem nowej ewangelizacji, szkołą miłości, jedności, jakości życia, siły i pokory. Zasadniczym jej celem jest formacja duchowa i moralna. Zadaniem jest oddziaływanie ewangeliczne na bliskie środowiska związane z miejscem pracy i zamieszkania. Akcja Katolicka jako organizacja apostołska katolików świeckich daje indywidualne i organizacyjne świadectwo zgodności życia z wyznawaną wiarą. Prowadzi działalność wewnątrzkościelną oraz działalność społeczną w szerokim rozumieniu tego słowa. W jej szeregach w parafii Zegrze w Woli Kiełpińskiej prowadzi działalność około 30 osób w różnym wieku i różnych zawodów.

*Nie wstydzmy się naszego chrześcijaństwa, poszerzajmy szeregi członków Akcji Katolickiej w trosce o dobro wspólne naszej Parafii.*

**Świecki katolik nie może nigdy zamknąć się w sobie, odizolować się duchowo od wspólnoty, lecz musi żyć w nieustannym kontakcie z innymi, z mocnym poczuciem braterskiej więzi... świadomy wspólnej odpowiedzialności za to, by wielki skarb otrzymany w dziedzictwie wydał owoce.**

*(Christifideles Laici)*

## Są Takie Miejsca

W gminie Serock już od trzech lat funkcjonuje świetlica terapeutyczna dla dzieci i młodzieży w Jadwisinie powołana w myśl ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Dnia 15 października 1999 r. uchwałą Rady Zarządu Miasta i Gminy Serock utworzono Zespół Gminnych Świetlic Terapeutycznych w Serocku, a w jego skład weszła istniejąca już świetlica terapeutyczna w Jadwisinie, obejmująca swą opieką trzydziestu wychowanków, oraz nowo otwarta - w listopadzie 1999 r.- bliźniacza placówka w Wierzbicy w działaniach której uczestniczy już osiemnaście osób (dzieci i młodzieży).

Pracą zespołu, kieruje i reprezentuje go kierownik powołany przez Zarząd Miasta i Gminy, Janina Orzepowska.

W placówkach zatrudnieni są wychowawcy po jednym w każdej, oraz terapeuci i psycholog. Wydatki związane z ich funkcjonowaniem pochodzą z wpływów za zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych, oraz ze środków własnych gminy.

Do podstawowych zadań zespołu należy:

- zapewnienie dzieciom i młodzieży opieki po zajęciach szkolnych oraz pomoc w odrabianiu lekcji
- organizowanie zajęć terapeutycznych mających na celu wyrównywanie dysproporcji rozwojowych, zwłaszcza społecznych
- zapewnienie jednego posiłku
- wspomaganie rodziny, aby stała się wydolna wychowawczo. Świetlice pracują codziennie z wyjątkiem dni wolnych od pracy w godzinach 14.00 - 18.00.

Każda placówka ma własny samorząd. Dzieci i młodzież biorą udział w tworzeniu planów pracy organizowaniu imprez. Również zakup pomocy dydaktycznych i elementów wyposażenia świetlicy jest zgodny ze zgłoszonymi przez nich potrzebami w ramach możliwości finansowych placówki.

Wychowankowie wraz z opiekunami stworzyli normy zachowań zawarte w kodeksie, którego mottem jest "sam ponosisz konsekwencje swojego postępowania", "świetlica to nasz drugi dom".

W ramach zajęć terapeutycznych w dniach 24-27 lutego 2000r. młodzież z tzw. Grupy Wsparcia uczestniczyła w I Ogólnopolskim Spotkaniu Al-ateen w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu.

Wspólnie spędzony czas był okazją do radości, modlitwy, zabawy oraz pracy nad sobą. Zajęcia prowadzone przez terapeutów i psychologów świeckich oraz duchownych trwały od 7.00 do 22.00. i wypełniały całe dnie. W miesiącu maju planowany jest wyjazd terapeutyczny dla grupy młodszych uczestników zajęć świetlicowych zespołu.

W pracy swej, kadra świetlicy służy nie tylko swą wiedzą, ale osobistym zaangażowaniem i sercem. Jej celem jest aby czas spędzony wspólnie, przynosił radość, prowadził do przyjaźni, budował zaufaniem, aby świetlica stała się namiastką domu wypełnioną tymi przymiotami.

Odczuwam radość i satysfakcję, kiedy słyszę z ust tych bardzo młodych ludzi, że czas spędzony w świetlicy na pewno nie jest czasem straconym.

Kierownik Zespołu Świetlic  
Terapeutycznych w Serocku  
Janina Orzepowska

## Refleksje na koniec wieku.

Mamy Rok Jubileuszowy. Rok specjalnych łask Bożych. W roku tym możemy uzyskać wiele łask i podziękować za już otrzymane. Powinniśmy zawsze pamiętać, że to co mamy w tej chwili to jest wielkim darem od Niego, że to co uważamy za normalne było dla wielu pokoleń Polaków tylko marzeniem.

Moja ś.p. babcia chodziła dwa razy dziennie do kościoła, nawet wtedy gdy miała prawie 90 lat. Może ktoś powiedzieć, że to dewocja. Jednak gdy spojrzeć w przeszłość łatwo to wytłumaczyć. Rodzice babci pochodzili spod Tarnobrzegu. Na przełomie wieku XIX i XX kupili mały mająteczek w okolicach Mościsk (na trasie Przemyśl - Lwów). Babcia urodziła się w 1902 roku. Jako mała dziewczynka przeżyła I Wojnę Światową (jej rodzice zmarli bardzo wcześnie), później wejście bolszewików. Szybko wyszła za mąż. Potem była straszna II Wojna Światowa. Przewalił się trzy razy front. Tak to nie pomyłka. Pierwsi pod Lwów podeszli Niemcy. W wyniku ugody cofnęli się do granicy na Bugu. Na tych terenach rozpanoszyli się Sowici. Likwidowali kościoły, pod byle pozorem wywozili księży na Syberię. Zakazali odprawiania Mszy świętej i udzielania sakramentów. W Mościskach był od lat klasztor OO. Redemptorystów. Kościół zamieniono na magazyn. Zakonników wywieziono. Zrabano wielki misyjny krzyż stojący przed kościołem. Ludzie zostali bez duszpasterzy, bez sakramentów, bez Mszy św. Kiedy zapadał zmrok ukradkiem podchodzili pod drzwi nieczynnego kościoła by choć w ten sposób porozmawiać z Panem Bogiem. Czasami, nielicznym, udawało się uczestniczyć we Mszy św. odprawianej po kryjomu, przez księdza, któremu udało się jakimś cudem pozostać w okolicy.

Życie codzienne też nie było łatwe. Babcia miała 3 małych dzieci. Jej mąż, majster budowlany, w wyniku zemsty ukraińskich nacjonalistów spadł z 12 m. rusztowania i kilka wojennych lat przeleżał w gipsie. Obowiązek utrzymania rodziny spadł na babcię i najstarsze dzieci. Nie obyło się i bez napadu ukraińskich sąsiadów. Na szczęście nikt nie został zabity.

Jednak w rodzinie wujka, w niedalekiej wsi, w czasie podobnego napadu zginęło jednocześnie 16 osób.

Po wojnie nie było lepiej. Rosjanie zmuszali do zapisywania się do sowchozów (Spółdzielnie) i kolchozów (PGR). Żywności było mało bo gospodarka państwa była jeszcze mniej wydolna niż w Polsce. Z pensji ledwo można się było utrzymać. Polacy byli ciągle prześladowani: za to że nie należeli do partii, za to że uczestniczyli w nielegalnych Mszach świętych, za to że chrzcili dzieci.

Gdy nadarzyła się okazja aby opuścić „ten raj na ziemi” w 1957 roku, babcia wraz z innymi Polakami przyjechała do Polski. Zamieszkali na Górnym Śląsku. Mimo, że wielu ludzi i wtedy i teraz narzekało na warunki życia w Polsce, babcia nigdy złego słowa nie powiedziała. Wręcz odwrotnie twierdziła, że mamy tutaj niebo. Były kościoły i za chodzenie do nich nie prześladowano. Z wielką radością więc wstawała o 5 rano i biegła do pobliskiego kościoła, by jeszcze przed poranną Mszą św. o 6.00, wraz z innymi parafianami odmówić Różaniec i zaśpiewać Godzinki. Chodziła do kościoła aby podziękować za życie, za pokój, za to że może spokojnie uczestniczyć we Mszy świętej.

A czy my jesteśmy wdzięczni? Ludzie szybko zapomnieli o tym jak było, a patrzą tylko z zazdrością jak żyją inni (a są to przecież najbogatsze kraje świata). Módlmy się gorąco aby u nas nie było takiej biedy jak w Rosji, Ukrainie, lub Indiach. Módlmy się aby nie było takich strasznych kataklizmów jak w Mozambiku. Dziękujmy Panu Bogu za każdą chwilę życia, za wszystkie dary, tak jak potrafia dziękować ci najbiedniejsi z biednych, którzy wszystko stracili. U nas bezdomni żyją lepiej niż w biednych krajach średnio zamożni.

Wolność, dobrobyt, pokój, nie są nam dane raz na zawsze. To co osiągnęliśmy do tej pory, a na co ciągle narzekamy, jest darem Bożym. „Próżno wstawać o północ, gdy nie ma Bożej pomocy” mówili starsi ludzie.

Rok jubileuszowy jest okazją do podziękowania Bogu za te dary. Jednak jak do tej pory nie widać dużo większych tłumów ludzi w kościołach. Gdy przyjeżdża Papież - to owszem, tłumy, a tu w Monstrancji, w Tabernakulum jest Ktoś większy niż Papież. Przecież Jan Paweł II też klęka przed Eucharystią. Pomyślny, czy my nie mamy za co Bogu podziękować? Czy już jesteśmy tacy pewni, że nie przytrafi nam się już żaden kataklizm, czy nieszczęście?

Marian Kurtycz

## Nasze procesje.

Po długiej zimie dzięki Panu Bogu doczekaliśmy wiosny. Za kilka dni będziemy obchodzić nie pierwsze już w naszym życiu Święta Wielkanocne. Wkraczamy znowu w okres letni. Jak wiemy począwszy od Wielkanocy aż do października włącznie są w naszym kościele procesje eucharystyczne. Odbývają się one zawsze w pierwsze niedziele miesiąca, w Święto Bożego Ciała i dwa odpusty które przypadają w naszej parafii 13 czerwca i 15 sierpnia.

Chciałabym przypomnieć abyśmy wszyscy jako parafianie starali się aby procesje wypadły jak najlepiej. Zadbajmy o to aby nie zabrakło dzieci i starszych, aby nasze emblematy procesyjne nie stały niewykorzystane. Dbajmy o odpowiedni strój dzieci, o który muszą się zatroszczyć mamusie, aby procesje w naszym kościele wyglądały przyzwoicie.

Obecnie nie ma już problemu z ubiorem. Dzieci i starsi mają dużo różnych strojów, tylko trzeba pamiętać aby w dniu procesji dobrać je odpowiednio. Procesja jest formą manifestacji przeżyć religijnych. Ze wspomnień najstarszych parafian wiemy, że na początku XX wieku w czasie duszpasterzowania w naszej parafii księdza Marjana Kowalskiego procesje były wyjątkowo bogate. Do asysty procesyjnej należało dużo dzieci, młodzieży oraz dorosłych.

Grupy osób noszące poszczególne feretrony czy chorągwie, ubrane były w jednakowe stroje, kolorami dobrane do noszonego emblematu. Na przykład panie noszące figurę św. Franciszka, nosiły brązowe sukienki i żółte chusteczki. Wszystkie cztery panie, noszące obrazy, też miały jednakowe stroje. Procesja wyglądała tak barwnie i pięknie, że przyjeżdżali goście z innych parafii aby ją zobaczyć.

W parę lat po II Wojnie Światowej, gdy parafianie podźwignęli się ze zniszczeń wojennych, procesje też były dość bogate. W latach 60-tych osoby noszące chorągwie, wstążki, poduszki i oczywiście dziewczynki syjące kwiatkami, musiały być ubrane na biało. Chorągwie nosiły wtedy panny, które miały specjalnie kupione przez siebie, białe, długie, suknie. Dziewczynki noszące wstążki też musiały mieć białe sukienki. Udział w procesji był zawsze zaszczytem o który ubiegało się wielu parafian. Dla dziewczynek z II i III klasy, które były już u Pierwszej Komunii Świętej, najbardziej zaszczytną funkcją było zawsze sypanie kwiatkami. Niestety, obecnie do sypania kwiatków przychodzi czasem tylko dwie lub nawet jedna dziewczynka, co jest bardzo smutne, zwłaszcza, że co roku dużo dzieci przystępuje do Pierwszej Komunii Świętej i mają ładne stroje. Dzieci są bardzo chętne, ale o terminie procesji muszą pamiętać mamusie, muszą ubrać dzieci i przysłać je do kościoła.

Postarajmy się aby nasze procesje nie wyglądały gorzej jak w latach ubiegłych. Dziękujmy Panu Bogu, że mamy zdrowe, mądre dzieci i często kierujemy ich kroki do kościoła i Pana Jezusa, a na pewno wyrosną na wartościowych ludzi, na których nikt nie będzie narzekać, bo będą dobrymi obywatelami i podporą dla swoich rodziców na starość.

Marta Cydejko.

## W tunikach w Nowe Tysiąclecie!

Sakrament Pierwszej Komunii Świętej, jak w całej Polsce, tak i w naszej parafii stał się uroczystością pierwszoplanową i jednym z najważniejszych i przełomowych wydarzeń w życiu dziecka i jego bliskich. Przystępować do Komunii Świętej oznacza przyjmować samego Chrystusa. Do tej ważnej chwili należy przygotować swoje wnętrze, ale nie bez znaczenia jest też wygląd zewnętrzny. Musi on pomóc dziecku skupić się na treści uroczystości a nie rozpraszać. W ostatnich latach coraz częściej odchodzi się od tradycyjnych, sukienek i garniturów na rzecz tunik.

W związku z rokiem jubileuszowym także w naszej parafii dzieci będą w jednolitych, białych strojach. Będą one wyrazem szacunku, powagi i radości dla tej chwili, gdy Chrystus staje się naszym Gościem. Zaletą nowego stroju jest ujednolicenie wyglądu wszystkich dzieci, niska cena, prostota, delikatność a przede wszystkim skromność. Dzieci skupią uwagę na duchowym przeżywaniu tej chwili, tak bardzo ważnej w ich życiu i nie będą rozproszone wyglądem kolegów i koleżanek.

Wprowadzona zmiana pozostanie pamiątką obchodów roku jubileuszowego w naszej parafii na następne lata. *Wioletta Furczak.*



## Sanktuarium w Kodniu.



13 Maja odbędzie się organizowana przez Akcję Katolicką Dekanatu Serockiego pielgrzymka do Kodnia. Ponieważ wiele osób nie zna tego miejsca podajemy garść informacji.

Kodeń, leżący nad Bugiem, na południe od Terespoła, był siedzibą magnackiej rodziny Sapiehów. W 1630 roku Mikołaj Sapieha trapiiony chorobą udał się z pielgrzymką do Rzymu.

Papież Urban VIII odprawił w jego intencji Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej Gregoriańskiej. Jedną z hipotez podaje, że obraz został namalowany na polecenie papieża Grzegorza Wielkiego na przełomie VI i VII wieku. Miałaby być to kopia wizerunku namalowanego przez św. Łukasza, który opie-

kował się Maryją pod koniec jej życia na ziemi.

Inna wersja mówi, że twórcą obrazu był Augustyn, wielki Apostoł Anglii.

W tym obrazie Maryja jest urzekającej piękności, odziana w królewskie szaty. Na lewej ręce trzyma Dzieciątko Jezus, dzierżące w prawej ręce berło królewskie. Twarz Maryi, z przejmującymi oczami, okolona jest ogromną aureolą. Obraz ten był umieszczony pierwotnie w rzymskiej bazylice Santa Maria Maggiore, a gdy zasłynął cudami przeniesiony został do prywatnej kaplicy papieskiej. Przed nim doznał cudownego uzdrowienia Mikołaj Sapieha. Za wszelką cenę chciał uzyskać od papieża obraz. Ponieważ był on bardzo czczony w całym Rzymie papież się nie zgodził.

Mikołaj Sapieha postanowił podstępem zdobyć obraz. Przekupił kościelnego papieskiej kaplicy, Baptyście Carbino, który nocą wykradł obraz z kaplicy i przekazał go magnatowi. Ten zaś mimo pogoni szczęśliwie przywiózł obraz 15 września 1631 roku na Podlasie do Kodnia. Papież Urban VIII zagroził klątwą, jeśli obraz nie zostanie zwrócony.

Przez prawie dwa lata Sapieha pisał błagalne listy do papieża, ale obrazu nie oddawał. Z pomocą przyszło pewne wydarzenie. Dzięki wystąpieniu Sapiehy na Sejmie w 1634 roku nie doszło do skutku planowane małżeństwo króla Władysława IV z Elżbietą Palatynówną Reńską, która pochodziła z heretyckiej rodziny. Widząc w tym wielką zasługę Sapiehy, papież pozwolił mu zatrzymać obraz pod warunkiem odbycia pielgrzymki pokutnej do Rzymu.

Uradowany książę szedł pieszo 5 miesięcy aż upadł do nóg papieża, przepraszając za swój świętokradczy czyn. Wzruszony Urban VIII zszedł z tronu, uściśkał go i wręczył mu bullę, która stanowiła: „Obraz madonny Gregoriańskiej zwany też di Guadelupe uwieczony przez Mikołaja Sapiechę z Rzymu na wieczne czasy rodowi jego ofiarujemy, iżby w dziedzicznym mieście jego Kodniu znajdował się i tam przez wszystkie wieki cześć odbierał.”

Sapieha wybudował w Kodniu wspaniałą świątynię, w której umieścił cudowny wizerunek, a jego syn Fryderyk wyjednał w Rzymie pozwolenie na koronację obrazu, która odbyła się w 1723 roku. Po powstaniu styczniowym kościół kodeński zamieniono na cerkiew, a cudowny obraz wywieziono do Częstochowy i umieszczono w kaplicy Aniołów Stróżów. Dopiero w 1926 roku obraz przewieziono do Warszawy, skąd 17 sierpnia 1927 roku nawiedzając Siedlce, wyruszył do Kodnia, witany entuzjastycznie na całej trasie przejazdu. Dziś sanktuarium w Kodniu opiekują się o. Misjonarze Oblaci NMP. W roku 1973 papież Paweł VI z okazji 250-lecia koronacji obrazu nadał kościołowi w Kodniu tytuł bazyliki mniejszej. Piękną historię obrazu kodeńskiego opisała Zofia Kossak w swej powieści „Błogosławiona wino.”



*Kurtycz Marian*

## Nabożeństwa Majowe

Najpiękniejszy miesiąc w roku - rozkwitły zielenią i kwiatami maj, został od dawna poświęcony Matce Bożej. Majowe nabożeństwo - co wieczór gromadzi w każdym polskim kościele rzesze czcicieli Maryi.

Nabożeństwo to zapoczątkowali Jezuici w XVIII w. W Polsce zaczęto je odprawiać w 1852 roku w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Śpiewem Litanii Loretańskiej oddajemy cześć Maryi jako Dziewicy, Matce, Królowej, Opiekunce i Orędownicze. Do Niej uciekamy się w chwilach złych. Jej polecamy opiekę nad całym naszym życiem.

Staropolskim zwyczajem przyozdabiamy wszystkie przydrożne krzyże i kapliczki polne, przy których wieczorem, po pracy zbieramy się, by modlitwą i pieśnią oddać hołd Bożej Rodzicielce. Długo nieraz po zapadnięciu zmroku rozlegają się po polach i zagajnikach słowa pieśni - „Chwalcie łąki umajone...”

### 3 V - Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski

W dniu 1 kwietnia 1656 roku w czasie strasznego Potopu Szwedzkiego król Jan Kazimierz uroczystym Aktem Ślubowań złożonym w imieniu całego Narodu Polskiego, odczytanym w katedrze lwowskiej, oddał kraj pod opiekę Matce Bożej obierając Ją Królową Polski:

„...Ciebie dziś za Patronkę moją i za Królowę państw moich wybieram...” Po odczytaniu Aktu królewskich ślubowań, Jan Kazimierz udał się do kościoła oo. Jezuitów, gdzie nuncjusz papieski odprawił specjalne nabożeństwo przy wystawionym Najświętszym Sakramencie i odmówił Litanię Loretańską, dodając przy końcu trzykrotne wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, Módl się za nami”.

Przedstawiciel Ojca Świętego w obecności władcy ziem polskich potwierdził ogłoszoną w ramach ślubów Jana Kazimierza proklamację Maryi na Królową Narodu Polskiego.

W roku 1924, na prośbę biskupów polskich papież Pius XI ustanowił specjalne święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski i polecił je obchodzić w dniu 3 Maja.

Papież Jan XXIII w dniu 31 sierpnia 1962 roku ustanowił Najświętszą Maryję - główną patronką kraju razem ze św. biskupami, m e c e n n i k a m i : Wojciechem i Stanisławem. Każdego roku w dniu 3 maja podczas uroczystości na Jasnej Górze, biskupi polscy w imieniu narodu ponawiają śluby Jana Kazimierza.



### Królowa Maja.

Zaledwie zaświeci słoneczko majowe,  
Już hołd polskie dzieci swej niosą Królowej.  
Z kamienic miast wielkich, z wioskowych uliczek,  
Do świątyń Jej dążą, do małych kapliczek,  
Do figur przydrożnych ubranych kwiatami,  
By czcić Ją modlitwą, ubłagać pieśniami.  
I słucha Maryja dziecinnych tych głosów,  
I może zstępuje na chwilę z niebiosów,  
By zgarnąć pod płaszczyk swój nieszczęsne sieroty,  
Co w życiu nie znały matczynej pieśnyczki -  
By wspomóc ubóstwem, kalectwem nękanych,  
Okazać się Matką swych dzieci kochanych.  
A one w litaniach wdzięcznymi ustami  
Pokornie błagają: „O, módl się za nami!”

## Kto śpiewa modli się podwójnie.

Wyznając tę zasadę w lutym 1997 roku zorganizowaliśmy w naszej parafii scholę dziecięcą. Opiekunem jest p. Janina Pakieła, a kierownikiem muzycznym p. Edward Dymek. Schola liczy 32 osoby. Należą do niej dzieci z klas III - VI ze Szkoły Podstawowej w Woli Kiełpińskiej. Zajęcia odbywają się raz w tygodniu w szkole. Dzięki systematyczności zajęć dopracowaliśmy się już pewnych form. Schola obsługuje liturgię Mszy Świętej na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, w czasie rekolekcji adwentowych i wielkopostnych, w uroczystość Pierwszej i Generalnej Komunii Świętej. Bierze udział w Jasełkach i Adoracji Grobu Pana Jezusa.

Praca nasza została doceniona przez księdza proboszcza Mieczysława Zdanowskiego i w nagrodę ufundował dla dzieci bezpłatną pielgrzymkę. W organizację wyjazdu włączył się ksiądz prefekt Andrzej Bytner. W imieniu uczestników kapłanom naszej parafii serdecznie dziękujemy. Bóg zapłać.

**Pielgrzymka do Niepokalanowa i Ołtarzewa** odbyła się w Święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny - 25 marca 2000 r. Wzięło w niej udział 37 osób, schola i ministranci.

Niepokalanów (niektórzy kojarzą zapewne z telewizją „Niepokalanów”), jest miejscem związanym z postacią ojca Maksymiliana Kolbe, który zaczął budować klasztor w 1927 roku. Ojciec Kolbe całe życie poświęcił szerzeniu kultu Niepokalanej, której był wielkim czcicielem. Jego klasztor był prawdopodobnie największym klasztorem świata, (w 1939 roku było 762 zakonników) i potężnym ośrodkiem wydawniczym (7 pism katolickich). Tu wydaje się m.in. „Rycerza Niepokalanej”. Nie przstraszyły go żadne ofiary, żadne wysiłki, byle tylko Niepokalana była znana na całej ziemi. Jej imię sławił w Japonii, gdzie wybudował drugi Niepokalanów. W pracy apostołskiej posługiwał się najnowocześniejszymi zdobyczami techniki.

Postać ojca Kolbego znana jest dziś tylu ludziom przede wszystkim dzięki heroicznemu czynowi, którym było dobrowolne oddanie życia za Franciszka Gajowniczka. Poszedł na śmierć głodową za współwięźnia, ojca rodziny, bo potrafił prawdziwie kochać drugiego człowieka. Przez swoją ofiarę z życia nie tylko uratował życie jednemu więźniowi, lecz nadto wzmocnił wiarę w ostateczne zwycięstwo dobra nad złem w innych współwięźniach.

W dniu 17 października 1971 roku Kościół ogłosił Ojca Maksymiliana - męczennika obozu w Oświęcimiu błogosławionym, a 10 X 1982 r. papież Jan Paweł II dokonał jego kanonizacji. Pamiątki związane ze świętym Maksymilianem Kolbe oglądaliśmy w Niepokalanowie.

Obejrzelśmy też szopkę kukielkową o wielkiej historycznej wartości dla Polaków - przekrój historyczny od Piastów, do końca XX wieku. Są tam figury sławnych Polaków, którzy walczyli o Polskość w różnym czasie. Wszyscy głęboko wierzyli, że walczyć o Ojczyznę można tylko z błogosławieństwem Królowej Polski, Matki Boskiej i dlatego królowie i żołnierze, i prości ludzie składają jej hołd, proszą o łaski, dziękują za wsparcie duchowe. Przegląd sławnych ludzi zamyka postać najślaw-

## Pielgrzymki Jubileuszowe

Ojciec Święty nawołuje byśmy uczcili 2000 urodzin Chrystusa pielgrzymowaniem do miejsc świętych. Sam daje nam przykład pielgrzymowania do Ziemi Świętej. Weźmy sobie za punkt honoru, aby przynajmniej jeden raz w tym roku udać się z pielgrzymką do jednego z sanktuariów w Polsce. Można wtedy uzyskać jubileuszowy odpust zupełny. Aby ułatwić pielgrzymowanie parafianom, organizowane są w naszej parafii wyjazdy zbiorowe.

Akcja Katolicka Dekanatu Serockiego organizuje dwie pielgrzymki, na które jadą nasi parafianie. **13 maja - do Sanktuarium w Kodniu - koszt 25 zł**

**5-8 lipca - do Wilna, Kowna i Trok - wyżywienie+noclegi - koszt 470 zł.**

**Nasza parafia organizuje dwudniową pielgrzymkę do Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej i do Krakowa.**

**Termin 17-18 czerwca 2000 roku.**

**Koszt 60 zł.**

W cenie przejazd autokarem i nocleg w domu wycieczkowym. Wyżywienie własne. W związku z rezerwacją noclegów, zgłoszenia do połowy maja u p. Marty Cydejko. tel. 782-64-38

Jest wiele miejsc, do których można pojechać. Jasna Góra i Licheń, to te, które wszyscy znamy. Można jednak także pojechać do Niepokalanowa i do Warszawy, w której bywamy wszyscy, ale rzadko mamy okazję odwiedzić grób ks. Jerzego Popiełuszki lub katedrę Św. Jana. W Roku Jubileuszowym warto byłoby także odwiedzić naszą Katedrę Płocką. Na pewno nie wszyscy byliśmy w starym mieście Płocku, gdzie jest także wiele ciekawych miejsc do obejrzenia. Można także po drodze odwiedzić Czerwińsk - najbliższe nam Sanktuarium Matki Bożej. Można byłoby zorganizować także pielgrzymkę do Świętej Lipki i do Gietrzwałdu. Jeśli będą chętni, terminy tych wyjazdów zostaną podane później.

niejszego Polaka - Ojca Świętego, Jana Pawła II. To widowisko jest wspaniałą powtórką z historii, której uczymy się w szkole przez kilka lat. W innym budynku - teatrze, we wspaniałej sali, z dobrym nagłośnieniem, - Panorama Męki Pańskiej. Przed naszymi oczyma ukazują się wspaniałe obrazy.

1) Pan Jezus wjeżdża do Jerozolimy na osiołku. Tłumy krzyczą „Hosanna, hosanna Synowi Dawidowemu”. Ale ten sam tłum już za kilka dni zawołał: „Ukrzyżuj Go”.

2) Wieczera - pożegnanie Jezusa z Apostołami w Wieczerniku. Ustanowienie Najświętszego Sakramentu i Sakramentu Kapłaństwa.

3) A oto Wielki Piątek. Przed Jezusem najtrudniejsze chwile, droga na Kalwarię, biczowanie, cierniem ukoronowanie. Na tej drodze Jezus trzykrotnie upada pod krzyżem, spotyka swoją Matkę, Cyrenejczyka, Weronikę, płaczące niewiasty. Na Golgocie zostaje ukrzyżowany, a obok krzyża stoi Jego Matka i św. Jan.

Z Niepokalanowa pojechaliśmy do Ołtarzewa koło Warszawy, gdzie znajduje się Wyższe Seminarium Duchowne Księży Pallotyńów. Klerycy przedstawili w Teatrze Seminaryjnym Misterium Męki Pańskiej pt. „Getsemani”. Jezus obiecał, że pozostanie z nami „przez wszystkie dni aż do skończenia świata.”

Pochylamy się nad śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa, po to by wraz z Nim przeżyć, by Mu towarzyszyć, być z Nim w jego opuszczeniu.

**Co to jest Getsemani?**

Po spożyciu Ostatniej Wieczery Jezus udał się z uczniami do ogrodu na Górze Oliwnej zwanego Ogrójcem albo Getsemani. Tam rozpoczęła się Męka Jezusa. Tam został schwytany przez swoich wrogów. Wskazał Go Judasz za 30 srebrników nagrody.

W spektaklu pokazano modlitwę Jezusa w Ogrójcu. Jezus prosił Ojca, aby odjął od Niego kielich męki, ale zgodził się na Jego wolę; „Ojcze Mój...niech się stanie wola Twoja”.

Getsemani to nie tylko miejsce samotności Jezusa pozostawionego przez uczniów. Getsemani to nasza codzienność. To Jezus opuszczony w naszych sercach. To dramat, którego uczestnikami, a często sprawcami sami jesteśmy. Nadszedł Wielki Piątek. Aresztowanie Pana Jezusa w ogrodzie Getsemani dokonało się w

nocy. Oprawcy zaprowadzili Chrystusa do pałacu Annasza i Kajfasza, aby tam Go osądzić. Piłat niesprawiedliwie skazał Jezusa na biczowanie, cierniem ukoronowanie i śmierć na krzyżu. Wszystko to widzieliśmy na scenie. Bardzo pomysłowo pokazana była Droga Krzyżowa Pana Jezusa - przebiegała wokół sali teatralnej. Moment ukrzyżowania Pana Jezusa też był bardzo wzruszający. Trudno jest pokazać ten moment na scenie, ale my widzieliśmy to na własne oczy.

Przyszła chwila radości zmartwychwstania. Zobaczyliśmy spotkanie z Apostołami, którym dał Jezus pełnię władzy. Słyszeliśmy słowa powierające Piotrowi najwyższą władzę w kościele. „Paś owce moje, paś baranki moje.” To misterium w roku Wielkiego Jubileuszu pozwoliło nam jeszcze bardziej trwać w dziękczynieniu Boga za to, że „tak umiłował świat, że posłał Syna Swego Jednorodzonego po to, abyśmy życie mieli dzięki Niemu.”

Ostatni etap naszego pielgrzymowania to zwiedzanie kościoła w Ołtarzewie. Widzieliśmy tam piękne freski i płaskorzeźby oraz bardzo duże prezbiterium. Dowiedzieliśmy się, że wśród 108 męczenników, których Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił błogosławionymi na ostatniej pielgrzymce do Polski są i Pallotyni. Są to ks. Józef Stanek i ks. Józef Jankowski.

Pamiętajmy, że z naszej parafii, ze wsi Karolino, pochodzi ks. Roman Archutowski, który został ogłoszony błogosławionym, także w czasie tej pielgrzymki papieskiej. Przewodnik pokazał nam pomieszczenia seminaryjne, pamiątki w gablotkach z różnych krajów gdzie przebywają seminarzyści podczas swych wędrówek po świecie, zapoznał z rozkładem dnia zajęć w seminarium.

Kończąc spotkanie - przewodnik powiedział: „Jeśli pragniesz pójść za Jezusem i przyłączyć się do naszej Pallotyńskiej Wspólnoty przyjedź do nas jeszcze raz.”

Do Woli Kiełpińskiej wróciliśmy około godz. 19.00. Trochę zmęczeni, lecz ubogaceni tyloma wrażeniami, których nie zdobylibyśmy na żadnej lekcji. Bogu niech będą dzięki za przeżycia jakich doznaliśmy w tym Jubileuszowym Roku Łaski i Miłosierdzia.

**Janina Pakieła**



## **Dzieci wspominają wyjazd do Niepokalanowa i Ołtarzewa.**

Na wycieczce najbardziej podobało mi się w Ołtarzewie. Znajduje się tam klasztor ks. Pallotynów. Zwiedzaliśmy kościół, w którym są piękne freski na ścianach i 12 bocznych ołtarzy. Oglądaliśmy też przedstawienie Męki Pańskiej. Justyna Korzeniewska kl. IV.

W Niepokalanowie oglądałam Mękę Pańską i Ołtarz Matki Boskiej w formie figurek. W Ołtarzewie Mękę Pańską, przedstawiali księża. Mieliliśmy także czas na kupienie pamiątek bliskim. Byliśmy oprowadzeni po pięknym kościele. Dla mnie jest to wspaniałe wspomnienie. Sylwia Srebrnik kl. IV.

Najpierw byliśmy w Niepokalanowie. Zobaczyliśmy Matkę Boską a wokół niej chodzące rzeźby. Była pięknie oświetlona zmieniającymi się kolorami. Następnie wybraliśmy się do Ołtarzewa. Tam byliśmy na Męce Pańskiej. Zwiedziliśmy kaplice i klasztor sióstr zakonnych. Przewodnik przedstawił nam historię kaplicy, i opowiedział o błogosławionym ks. Józefie Stanku i ks. Józefie Jankowskim, którzy byli Pallotynami. Dowiedzieliśmy się, że księża mogli odprawiać Msze św. tylko przy bocznych ołtarzach. Wycieczka była ciekawa i bardzo pouczająca. Dowiedziałam się dużo ciekawych rzeczy. Magda Dąbrowska kl. IV.

Wdrodze zepsuł się nam autokar. Kiedy dojechaliśmy do głównego celu, Ołtarzewa, zwiedziliśmy Seminarium i oglądaliśmy Drogę Krzyżową. Było bardzo fajnie i wesoło. Szkoda, że ta wycieczka tak szybko musiała się skończyć. Łukasz Zalewski kl. VI.

W Niepokalanowie oglądaliśmy pokaz tysiąclecia - dzieje Polski od początku aż do dnia dzisiejszego. Później oglądaliśmy kukiełkowe przedstawienie Męki Pańskiej. Z tamąd pojechaliśmy do Ołtarzewa na przedstawienie Męki Pańskiej z prawdziwymi księżmi z Wyższego Seminarium Duchownego. Bardzo mi się to podobało, a najbardziej druga część, Droga Krzyżową i ukrzyżowanie. Kasia Paczkowska

W Niepokalanowie oglądaliśmy historię państwa polskiego, od roku 966 do 2000. Potem poszliśmy na kukiełkowe przedstawienie Męki Pańskiej. W Ołtarzewie oglądaliśmy Mękę Pańską przedstawianą przez kleryków. Wszyscy byliśmy dumni i zadowoleni że mogliśmy oglądać tak pięknie przedstawioną Mękę Pańską. Zwiedzaliśmy również kaplicę, byliśmy zdumieni tak pięknymi freskami i rzeźbami na głównym i bocznych ołtarzach. Mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś będziemy mogły przeżyć to wydarzenie jeszcze raz. Ela. Dz., Małgosia Z., Magda J. Mariola R.

Najbardziej podobało mi się przedstawienie Męki Pańskiej w Ołtarzewie, ponieważ można było zobaczyć jak naprawdę Jezus cierpiał na krzyżu za nasze grzechy. To przedstawienie było bardzo ciekawe, bo można było się z niego wiele dowiedzieć. Podobało mi się także w Niepokalanowie, gdzie można było zobaczyć Matkę Bożą i Mikołaja Kopernika, króla Jana III Sobieskiego, husarię, królów i królowe, dzieci modlące się i zwykłych ludzi. To trochę długo trwało, ale najpiękniejsze było to, że figurki się poruszały. Chciałabym w przyszłości jeździć na takie jak ta wycieczki bo są ciekawe i interesujące. Rasińska Mariola kl. VI

Wyjechaliśmy o godz. 10.00. Jechaliśmy półtorej godziny. W Niepokalanowie oglądaliśmy dwa przedstawienia. Jedno o różnych ludziach z historii. Była nawet figurka Jana Pawła II - bo to przedstawienie było figurkowe. Bardzo mi się ono podobało. Drugie było o ukrzyżowaniu Pana Jezusa. Było bardzo ładne. Po przedstawieniu pojechaliśmy do Ołtarzewa. Objeżdżaliśmy tam jeszcze jedno przedstawienie o ukrzyżowaniu Pana Jezusa. To przedstawienie było na żywo. Potem poszliśmy oglądać kościół. W kościele było dużo bocznych ołtarzy i jeden ołtarz główny. Były prześliczne... W autokarze było bardzo fajnie, bo graliśmy w zabawę, która nazywała się: „Pytanie czy wyzwanie”. Nawet ksiądz z nami grał. Przy kościele zatrzymaliśmy się o godz 19.00. Rodzice odebrali mnie spod kościoła. Bardzo dużo opowiadałam im o wycieczce. Zrobiłam dużo zdjęć i kupiłam sobie wiele pamiątek. Było naprawdę fajnie. Najbardziej podobały mi się przedstawienia. Po prostu byłam nimi zachwycona. Monika Walczak kl. VI

W Niepokalanowie zobaczyliśmy piękne przedstawienie kukiełkowe. Wszystko zaczynało się od znanych postaci takich jak Fryderyk Chopin, Zosia i Tadeusz - postaci z książki pt: „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza. Ponadto było wiele rycerzy, dam dworu i dzieci. Wierzyli oni, że to Matka Boska przeprowadza ich przez trudne dni. Również w Niepokalanowie wysłuchaliśmy opowiadań biblijnych przedstawionych na pięknych obrazkach. W trakcie przejazdu z Niepokalanowa do Ołtarzewa zjedliśmy posiłek. I wreszcie główny cel pielgrzymki - Wyższe Seminarium Duchowne w Ołtarzewie. Gdy wysiedliśmy z autokaru podszedł do nas bardzo miły zakonnik, który zaprowadził nas na salę teatralną. Wśród bardzo wielu ludzi można się było zgubić. Zobaczyliśmy przedstawienie „Męki Pańskiej”. Skorzystaliśmy z pomocy przewodnika - zakonnika, który oprowadzał nas po zakonie. Opowiedział jak wygląda dzień Pallotynów. Potem wyruszyliśmy w drogę powrotną. Jestem pod wrażeniem tej pielgrzymki. Na pewno będę ją miło wspominać. Emilia Kolon kl. IV.

## **Nabożeństwo Majowe.**

Zapraszamy wszystkich wiernych na nabożeństwa Majowe, które odbywać się będą o godz. 16.30 przed Mszą świętą wieczorną. Zachęcamy także do pięknego przystrojenia figurek i krzyży przydrożnych, oraz do wytrwałej modlitwy przy nich przez cały miesiąc maj.

### **13 czerwca - wtorek - odpust.**

W tym dniu przypada świętego Antoniego, patrona naszego kościoła. Główne nabożeństwo odbędzie się o godz. 17.00.

W czasie ostatniej Pielgrzymki do Ojczyzny papież Jan Paweł II pobłogosławił 108 Polaków - męczenników II Wojny Światowej. Wśród nich znalazł się także błogosławiony ks. Roman Archutowski. Jak wszyscy już zapewne wiemy pochodził On z naszej parafii, ze wsi Karolino. Jego wspomnienie przypada na dzień 12 czerwca.

Z uwagi na to, że obie uroczystości następują po sobie dzień po dniu, główne nabożeństwo do błogosławionego ks. Romana Archutowskiego odbędzie się wspólnie z nabożeństwem do świętego Antoniego 13.VI. o godz 17.00.

## **Ogłoszenia Gospodarcze**

Na cmentarzu grzebalnym usunięto drzewo (dąb), które zostało zniszczone przez wandalę. Zagrozało pomnikom stojącym w pobliżu. Ze względu na trudność jego wycięcia (brak możliwości podjazdu dźwigu) sprowadzono specjalistyczną ekipę z uprawnieniami do pracy na wysokościach i drzewo zostało usunięte. Koszt tej operacji był bardzo wysoki.

W związku z porządkami wiosennymi na grobach, prosi się wszystkich o zrozumienie i wynoszenie śmieci do kontenerów. Nie zaśmiecajmy siebie i swoich najbliższych, których przecież kochaliśmy.

Podrożał koszt wywozu 1 kontenera do sumy 235,40 gr + 20 zł za dzierżawę kontenera. Razem 255,40 gr.

W ciągu miesiąca wywożone są nawet dwa takie kontenery. Zwracam się już w ubiegłym roku o wpłatę roczną 20 zł od grobu, na ten cel. Niektórzy zrozumieli i wywiązali się z tego obowiązku. Niestety większość parafii „śpi”, a może woli udawać, że problemu nie ma lub też, że ich nie dotyczy. Nie lubię prosić o pieniądze. Jest mi bardzo wstyd, że o tym przypominam. Zastanawiam się jedynie, czy moim parafianom nie jest wstyd, że proboszcz musi się zwracać do nich tyle razy.

Proszę o przyjęcie tej uwagi z życzliwością i zrozumieniem. Powinniśmy chyba się cieszyć, że jest ktoś, kto troszczy się o Wasze i bliskich miejsce spoczynku. Co by było, gdybym o tym nie mówił. Przy obecnym załadunku grobów kwiatami sztucznymi, które nie rozkładają się i nie można ich spalić, po roku pewnie trzeba by szukać mogił w stertach śmieci. Dlatego jeszcze raz apeluję: stwórzmy fundusz na ten cel, by każda ze stron - Wy i ja - proboszcz, była usatysfakcjonowana. Ksiądz Proboszcz

## **Olimpiada Sportowa**

27 Maja odbędzie się Olimpiada Sportowa organizowana przez Akcję Katolicką Dekanatu Serockiego. W olimpiadzie weźmie udział około 400 dzieci ze wszystkich szkół dekanatu i gminy.

Każde dziecko biorące udział w olimpiadzie otrzyma drobny upominek. Są przygotowane medale za zajęcie 1,2,3 miejsca w liczbie 96 i puchary.

Na imprezę ma być zaproszony Ksiądz Biskup. Po zawodach będzie zorganizowany poczęstunek - kielbaska z rożna. Będą obecne dwie gazety regionalne „TO i OWO” i „Nad Zalewem” oraz nasza gazeta parafialna „Antoni”.

*W Polsce niegdyś tak mówiono: szanuj księdza dobrodzieja!  
Czyń, co każe, kiedy mówi słowa: ora et labora!  
A prócz pracy i modlitwy, bo i na to jest nadzieja,  
Śmieję się wraz z proboszczem swoim, kiedy przyjdzie na to pora.*

anonim XIX w.

Dlatego i my otwieramy stały kącik pod nazwą

\*\*\*\*\*

## UŚMIECH PROBOSZCZA

\*\*\*\*\*

Było to przed wojną. Zimą, gdy zapadł zmrok, ksiądz proboszcz wracał z kołedy na plebanie. W ciemnej uliczce zastąpiło mu drogę dwóch hultajów. Ksiądz nawet dokładnie nie widział ich twarzy, a i oni nie dostrzegli sutanny pod długim paltem. - Wyskakuj pan z paltocika, portfela, zegarka ... Tylko pośpiesz się bo zimno jak diabli! - poinformował grzecznie wyższy z nich. W tym momencie zza rogu ulicy wyjechało auto i światło reflektorów padło na twarz księdza.

- O, kurczę! - wyrwało się niższemu. - Heniek, to nasz proboszcz!

- Co? - Heńka nieco zatkało. - Ksiądz wybacz, ale sam ksiądz widzi, jak te ulice u nas marnie oświetlone. I podając księdzu z gracją palto, ciągnął dalej:

- Ksiądz pozwoli, że my księdza odprowadzimy. Samemu niebezpiecznie chodzić o tej porze. Tyle się teraz hołoty kręci...

\*\*\*\*\*

Opustoszały przystanek późnym wieczorem. Niemłody już ksiądz daremnie czeka na tramwaj. Na domiar złego pojawiła się na przystanku grupka typów, zachowujących się wobec księdza bynajmniej nie przyjaźnie.

- Te, klecha! Pasibrzuch! Idź piechotą, to na nieszpory zdążysz! - te i inne, bardziej sążniste refleksje padały co i raz pod adresem księdza. Ksiądz z kamiennym spokojem udawał, że nie słyszy zaczepki. Ale gdy na przystanek przyjechał wypełniony ludźmi tramwaj, ksiądz nabral odwagi.

- A, nicponie, huncwoty, ptaszki niebieskie! Sutanna ci przeszkadza, ładaco jeden! Podlec, chuligan, jeden z drugim! - huknął kapłan i dziarsko wskoczył do tramwaju. Nie przewidział jednak, że i oni za nim wskoczą do drugiego wagonu. Księdzu mina zrzedła, gdy wysiedli na jego przystanku i szli za nim aż do kościoła. Przestraszony, na ile mu sił starczyło, przyspieszył kroku i zdyszany zatrzasnął za sobą drzwi plebani. Widział przez okno, jak zapisali chyba nazwę ulicy i numer budynku, po czym zniknęli w mroku. Nazajutrz pojawili się znowu w kancelarii:

- Proszę szanownego księdza! Wczoraj wieczorem paru naszych kolegów miało z księdzem takie krótkie spotkanie. Jakby ksiądz czuł się obrażony, to my przepraszamy. I mamy prośbę. Czy ksiądz nie zostałby kapłanem naszej ferajny?

- Kapłanem? Ferajny? A dlaczego właśnie ja? - Bo to właśnie ksiądz jest pierwszy, co się do nas tak jakoś po ludzku odezwał...

\*\*\*\*\*

W wielkim sklepie samoobsługowym robił zakupy pewien ksiądz. Tego dnia nie miał na sobie „służbowego stroju”. Gdy, pchając koszyk na kółkach, przechodził obok otwartych drzwi od sklepowego zaplecza, usłyszał tubalny głos. Jakiś mężczyzna na zapleczu wyjątkowo głośno informował swego rozmówcę:

- Mówię ci: ale oni mają wywiad Wszystko wiedzą: czy chodzisz do kościoła, czy byłeś bierzmowany, kto jest chrzczone, kto po rozwodzie. Wszystko, dranie, wiedzą! Jak załatwiasz pogrzeb, to ci powiedzą, czy nieboszczyk ślub kościelny miał albo czy wódką handlował. I to w każdej parafii! Ale, dranie, mają wywiad! - grzmiał na zaplecze i pół sklepu.

Ksiądz nie słuchał dalszej części wywodu, zwłaszcza, że był okraszony wieloma niecenzuralnymi słowami.

Następnego dnia ksiądz - znów bez sutanny - znalazł się ponownie w tym samym sklepie. Jedną z ekspedientek rozmawiała z tęgim mężczyzną w roboczym fartuchu. Gdy ksiądz usłyszał jego głos, nie miał najmniejszych wątpliwości, że oto ma przed oczami wczorajszego mówcę. Podszedł doń i zapytał:

- Bardzo przepraszam, ale mam do pana dwa słowa. Pan wczoraj, około godz. 14.20, na zapleczu tego sklepu, głośno krytykował Kościół i księży, używając przy tym wielu nieparlamentarnych wyrażań. Chyba się pan nie wyprze, nieprawdaż?

- Mężczyzna zaniemówił. Przez chwilę spoglądał na księdza w bezbrzeżnym zdumieniu, aż po chwili odzyskał głos i prawie krzyknął: - A nie mówiłem?! A nie mówiłem?! Ale dranie mają wywiad!!!

## O Wielkanocnym poranku

Poranek Wielkanocny wszystko poprzemieniał - nie ma więcej cmentarza, grobu i kamienia. Świat stał się samym światłem i wprost w okna świeci - skacze złotym zajączkiem w dobre ręce dzieci.

Dawną drogą Bolesną kroczy Weronika -

w chuście dzwon wielkanocny dźwięczy jak muzyka.

Cyrenejczyk z radością na nowy krzyż czeka.

Pierwszy papież ukradkiem sprawdza źródła wiary - wbiegł do grobu i cudu w zachwycie docieka.

Dobry łotr mówi pacierz i niesie ze łzami

baranka z chorągiewką, z jasnymi oczami.

Magdalena przyjmuje świąteczne życzenia -

święty Jan pisać zaczął. Już drży ze wzruszenia.

I wszyscy w Ewangelii ludzie zapomnieli, o których nic nie głoszą z ambony kapłani, gramolą się jak niegdyś pasterze z królami w poranek wielkanocny. Stukają sercami.

Więc najpierw pan Zacheusz wdrapał się na drzewo,

potem wbiega pacholę, które na pustyni

oddało głodnym koszyk z chlebem i rybami,

śludzy z Kany, jak muły robocze z wiadrami,

sam gospodarz zajazdu, ukryty jak w norze,

co rannemu dogadzał, spał, prześcielał łożo.

Uschnięta figa - zakwita na nowo,

kur wyśpiewuje ranne alleluja,

osiłek wciąż hosannę potakuje głową,

spóźnione głupie panny leczą zadyszane

(wiatr lampy drze na uszy, czarne knoty buja),

niewiasta z jedną drachmą, celnik ze słowami:

Poranku Wielkanocny - zmiłuj się nad nami.

W ogrodzie Matka czuwa, na oliwnych zboczach milcząca - uśmiechnięta - z Wielkim Piątkiem w oczach.

**Ks. Jan Twardowski**



Gazetkę redaguje: zespół Akcji Katolickiej  
Redaktor: Marian Kurtycz tel. 782-64-38, 619-49-76  
Współpracownicy: A. Cydejko-Kurtycz, M. Cydejko,



pod opieką :ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego tel. 782-75-60

K. Składanek, E. Siemińska, J. Pakieła, M. Czerko, ks. Andrzej Bytner

Gazetka przeznaczona do użytku wewnętrznego.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.